

Wolność nienawiści

ARUN KUNDNANI

Już w latach siedemdziesiątych ruch antyrasistowski otrzymał ważną lekcję. Wówczas, tak jak obecnie, byliśmy świadkami publikacji prasowych ostrzegających przed inwazją imigrantów, słabą kontrolą na granicach czy przeciążeniu w związku z tym służb publicznych. Jednakże, jak ujął to w 1976 r. Paul Foot: *„Wzrost oraz spadek nienawiści i przemocy na tle rasowym nie zależy od liczby imigrantów przybywających do Wielkiej Brytanii, lecz od stopnia, w jakim ludzkie uprzedzenia są podsycane oraz uwiarygodniane przez polityków i prasę”*.

W opublikowanym ostatnio przez Komitet Spraw Wewnętrznych raporcie o „Likwidacji azylu” wyrażono wniosek zgola przeciwny. Cytowany powszechnie akapit otwierający ów raport stwierdza, iż liczba imigrantów jest tak wysoka, że *„jeśli dopuści się do jej niekontrolowanego wzrostu, może to przerosnąć zdolność krajów przyjmujących do wchłaniania imigrantów, prowadząc nieuchronnie do niepokojów społecznych”*. Zaprezentowana tam argumentacja jest zasadniczo w stylu przemówienia **Enocha Powella**, w którym mówił on o *„rzekach krwi”*, choć sformułowana w bardziej umiarkowanym tonie. Prasa pravicowa entuzjastycznie przyjęła zamieszczone w rapor-

cie prognozy, znajdując w nich oficjalne potwierdzenie swej długoletniej kampanii przeciwko imigracji. Pozostała część raportu, w której domagano się m.in., by osoby ubiegające się o azyl traktowano jako *„ludzi takich samych jak my”*, w dużej mierze zignorowano.

Kilka dni po opublikowaniu raportu organizacja Article 19 – „Kampania na rzecz wolnej wypowiedzi” – zorganizowała spotkanie poświęcone sposobom prezentacji w mediach osób ubiegających się o azyl. W ramach kampanii Article 19 przeprowadzono badania nad medialnymi przekazami dotyczącymi uchodźców i wstępnie zaproponowano dziennikarzom szereg zaleceń zorientowanych na zmianę spo-

sobu przedstawiania tego problemu. Są one zdecydowanie pozytywnie otwarte na kwestię uchodźców. Rekomendacje te domagają się od Komisji Skarg Prasowych (PCC) opublikowania „miękkich wskazówek” dla dziennikarzy w sprawie używania odpowiedniego języka oraz zachowania ostrożności w doborze statystyk, a także dla mediów w sprawie częstszego prezentowania opinii samych uchodźców i osób ubiegających się o azyl.

Istnieją bez wątpienia pewne obszary, gdzie podejście takie może przyczynić się do zmian. Jednakże zalecenia te nie będą miały, niestety, wpływu na prasę brukową, o której w tej debacie jest przede wszystkim mowa: *„The Sun”*, *„The Mail”*, *„The Express”* oraz ich niedzielne odpowiedniki. Rasizm obecny na łamach tych gazet nie wynika bowiem z nieuwagi czy beżmyślności dziennikarzy, lecz jest częścią celowej i systematycznej kampanii nienawiści, której nie powstrzyma nawet zmasowana argumentacja liberalna przyjazna uchodźcom.

Podczas niedawnej konferencji Krajowego Związku Dziennikarzy (NUJ) pewien czarnoskóry dziennikarz, który pracował wcześniej dla *„Daily Mail”*, mówił o rasizmie panującym w redakcji tej gazety, przejawiającym się, jak twierdził, we wznoszeniu okrzyków „czarnuchy” (w oryg. wogs) przed ekranem telewizyjnym, gdy pojawiali się na nim czarni sportowcy. Dziennikarz ten powiedział uczestnikom konferencji, iż *„atmosfera w «Daily Mail» przesiąknięta jest głębokim rasizmem i że nie dotyczy to tylko «Daily Mail»,*

ale całej prasy brukowej”. Ten rodzaj rasizmu instytucjonalnego zidentyfikowano i wydano mu walkę w wielu innych organizacjach, zarówno publicznych, jak i prywatnych. Mimo to prasa pozostaje w dużej mierze nietknięta przez te zmiany, swobodnie kultywując rasizm bez tłumaczenia się komukolwiek poza udziałowcami.

Część problemu stanowi pojęcie nienaruszalności „wolności prasy”. Dylemat liberałów polega na tym, że ich próby o zachowanie „wyważonego” stanowiska mogą zostać zignorowane, jeśli gazeta tak zechce. A jednak liberałowie są niechętni, by robić cokolwiek więcej niż „prosić”, gdyż obawiają się obrazić świętą krowę – wolność prasy. Wynik jest taki, iż nic się nie zmienia, a podsykana przez prasę przemoc rasistowska wobec osób ubiegających się o azyl ma w dalszym ciągu miejsce.

Jednak „wolność prasy”, o którą walczyli w poprzednich stuleciach i którą cenią zwłaszcza sami uchodźcy polityczni, to nie wolność dużych korporacji zaangażowanych w prowadzoną na skalę przemysłową produkcję rasizmu obliczoną na zysk. Rasistowski sposób prezentowania ludzi ubiegających się o azyl świadczy o upadku demokracji, a nie o jej rozkwicie. Gdy za byle problem – obojętnie czy jest to SARS, ceny domów, czy nawet, jak doniosła jedna z gazet, spadek liczby łabędzi na rzece Lea – można obwiniać względnie niewielką grupę obcokrajowców, znaczy to, iż nastąpiło załamanie się



21 marca – Europejski Dzień Przeciwko Rasizmowi

szczerzej demokratycznej debaty. Nienawiści nigdy nie da się pogodzić z demokracją, gdyż nienawiść niszczy wszystko poza sobą, a jawdowi atmosfera wytworzona przez prasę prawicową korzystna jest jedynie dla innych pseudodemokratów, jak tych z **Brytyjskiej Partii Narodowej (BNP)**.

Oczywiście, cenzura nie jest rozwiązaniem. Ostatecznie media są jedynie częścią błędnego koła, obejmującego również państwo i opinię publiczną. Ale antyrasisci muszą domagać się czegoś więcej niż tylko „wskazówek”. PCC musi zająć bardziej zdecydowane stanowisko, poddając publicznej krytyce gazety, które systematycznie zwodzą czytelników prezentując zniekształcony wizerunek całej grupy ludzi. „The Mail”, „The Sun” oraz „The Express” powinny stanąć wobec konieczności publicznego wyjaśnienia, w jaki sposób mogą uzasadnić prezentowane na swych łamach treści. Ponadto istnieją możliwości, po które nie sięgnięto do tej pory, wykorzystania Ustawy o Prawach Człowieka (Human Rights Act) w celu ochrony prywatności ofiar brukowych kampanii nienawiści.

Bez wątplenia redaktorzy gazet prawicowych będą bronić swego prawa do wolności rasistowskich wypowiedzi, jeśli kroki te zostaną podjęte. Ale i oni sami nie mają skrupułów w domaganiu się, by pewne osoby (**Abu Hamza**) usuwano z kraju nie za żadne inne przestępstwo, jak tylko „głoszenie nienawiści”. Gdyby tylko posłuchali swej własnej rady.

Tłumaczenie MARCIN STARNAWSKI